

czwartek, 16.06.2022

Żywy i Obecny [Łk 9, 11b - 17]

Jezus mówił tłumom o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu, mówiąc: «Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie mogliby się zatrzymać i znaleźć żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu». Lecz On rzekł do nich: «Wy dajcie im jeść!» Oni zaś powiedzieli: «Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i zakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi». Było bowiem mężczyzn około pięciu tysięcy. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Kaźcie im rozsiaść się gromadami, mniej więcej po pięćdziesięciu». Uczynili tak i porozsadzali wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo i odmówiwszy nad nimi błogostawieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali tłumowi. Jedli i nasycili się wszyscy, a zebrano jeszcze z tego, co im zostało, dwanaście koszów ułomków.

+++

Pewnego razu w Krakowie mieszkał sobie Rabbi Ajzik. Miał żonę, dzieci, był pobożnym Żydem, ale ubogim. Środków wystarczało by przeżyć z dnia na dzień, nie było to super dostatnie życie. Pewnego razu Rabbi pomyślał sobie, że w tym jego życiu chyba brakuje błogostawieństwa Boga, skoro on i jego rodzina tak nędznie żyją. Pomyślał sobie, że dobrze by było mieć więcej pieniędzy, poprawiłby się jego komfort życia, żona mogłaby od czasu do czasu wyskoczyć do fryzjera czy kosmetyczki, dzieci mogłyby pójść do lepszych szkół. Mógłby zrobić więcej lepszych rzeczy. Byłoby lepiej z odrobiną pieniędzy. Którejś nocy Ajzikowi przyśnił się sen. Pomyślał, że chyba ten sen pochodzi od Boga. Śniło mu się, że w dalekiej Pradze, pod mostem znajduje się ukryty skarb. Skarb pod wielkim mostem, pod trzecim przęsłem, w Pradze. Na początku sen ten zbagatelizował. Ale skoro zaczął on się codziennie powtarzać pomyślał, że musi być w nim coś z prawdy. Zaryzykował. Pojechał do Pragi, pod wskazany we śnie most. Ale przy moście zauważył kręcących się strażników, którzy tego mostu pilnowali. Kręcił się przy nim kilka dni, obserwował, szukał sposobu jak skarb wyciągnąć. Ale na całą tę sytuację nadszedł strażnik, który obserwował Rabbiego i zapytał go: *Czego tutaj szukasz?* Rabbi na początku niechętnie, ale zaryzykował i powiedział strażnikowi o śnie. Na co strażnik zaczął się śmiać w niebogłoty i odpowiedział: *Ty jeste? starszy, ja jestem młody ale chyba młodszy. Gdybym ja wierzył we sny to już dawno pojechał bym do Krakowa, do niejakiego Rabbiego Ajzika u którego w domu, w ?cianie obok komina te? ukryty jest wielki skarb. ?ni?o mi si? to już? wiele razy, ale nie pojechał?em do Krakowa, bo pewnie w nim mieszka tych Rabbich Ajzików wiele tysi?cy i nigdy tego skarbu nie znaj?*. Rabbi Ajzik uśmiechnął się, podziękował strażnikowi i wybrał się w drogę powrotną do Krakowa.

Myslę, że trochę historia ta pasuje do dzisiejszej uroczystości, którą obchodzi, wyjaśnia nam sens tematyki związanej z Eucharystią. Jezus zostawił nam prawdziwy skarb - swoje Ciało i Krew. Adorujemy Pana w białym kawałku chleba, podczas Mszy Świętej mamy okazję przystępować do Komunii Świętej. Przecież dla nas, osób wierzących ten pokarm duchowy jest o wiele cenniejszy niż niejeden skarb, niż rzeczy materialne. Trzeba nam docenić to, że mamy go na wyciągnięcie ręki, codziennie w naszych miastach, w kościołach, o różnych porach dnia (a nawet i wieczorem) odprawiana jest Msza Święta. To Chrystus we Mszy Świętej jest prawdziwie i osobiście - to On czyni Eucharystię niesamowitym darem, czymś bezcennym i nieskończenie wartościowym! Gdyby nasi Bracia i Siostry, których nie ma na Eucharystii, odkryli czym jest Msza Święta, to musielibyśmy do kościołów wprowadzić służby porządkowe, które kierowałyby ruchem, dbały o porządek, byśmy w wielkim tłumie nie zrobili sobie krzywdy. Spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie: Czym jest Komunia Święta? Podczas Ostatniej Wieczerzy, tuż przed śmiercią, Jezus wziął kawałek chleba i kilka kropel wina i powiedział: *To jest Moje Ciało. To jest Moja Krew! To czy?cie na moj? pami?tk?*. Nie powiedział: *Te dary symbolizuj? Moj? obecno??*. *Te dary to tylko namiastk? Mojego Ciała i Krwi*. Ale powiedział: *To JEST Moje Ciało! To JEST Moja Krew!*

Tutaj nie możemy mieć żadnych wątpliwości. W Eucharystii jest z nami żywy i prawdziwy Jezus. Kazał przecież czynić to na swoją pamiątkę. Podczas Eucharystii sprawowanej codziennie, ponawiamy ofiarę Jezusa. Czynimy to od momentu Ostatniej Wieczerzy, aż po dziś dzień. Przechowujemy ten drogocenny skarb Jego obecności w Kościele. Co prawda dary, które podczas Eucharystii Bogu ofiaruje kapłan, z wyglądu, smaku, dotyku i zapachu przypominają chleb i wino, ale po słowach konsekracji, przywołaniu asystencji Ducha Świętego, stają się prawdziwym Ciałem i Krwią Jezusa. Przez konsekrację stają się tym drogocennym dla nas darem. Cechy tzw. przypadłości pozostają takie same, ale zmienia się substancja. Ten moment określamy trudnym w teologii słowem TRANSUBSTANCJACJA. Jezus zostawił nam siebie w tych skromnych znakach napoju i pokarmu i pokazuje, że ciągle nas karmi, umacnia nasze życie duchowe i daje jemu wzrost. Widzimy, że nasze życie złączone winno być z Eucharystią, z niej powinno czerpać potrzebne siły i łaskę. Święta Matka Teresa z Kalkuty mawiała: *Nie powinniśmy oddzielać naszego życia od Eucharystii. W chwili, kiedy to robimy, co? poka. Ludzie pytają nas: Skąd siostry macie radość i siłę? robi to, co robicie? Eucharystia ma w sobie coś więcej niż samo przyjmowanie; w niej zawiera się również zaspokojenie głodu Chrystusa. On mówi: Przyjdź do Mnie!. On jest głodny dusz.* Doceniajmy zatem ten skarb, który nieustannie mamy na wyciągnięcie ręki. Czasami może trzeba będzie odbyć bezsensowną drogę w celu Jego poszukiwania. Czasami może będzie trzeba zawrócić, by zrozumieć gdzie on naprawdę jest. Niech to nas jednak nie zniechęca. Święty Tomasz z Akwinu pisał: *Ważnym działaniem Eucharystii jest przemiana człowieka w Boga.* Niech dzięki Eucharystii, to się dokonuje w nas.

fot. pixabay